

# MATERIAŁY EDUKACYJNE

SZKOŁA PODSTAWOWA



## ***Piotruś Królik***

reż. Will Gluck, Australia/USA/Wielka Brytania 2018, 93'

## **Informacje o filmie:**

*Piotruś Królik* to luźno oparty na książkach Beatrix Potter film aktorsko-animowany. Jego reżyserem jest Amerykanin Will Gluck znany przede wszystkim z lekkiego, komediowego repertuaru (*To tylko seks, Łatwa dziewczyna*), choć w swojej filmografii posiada także musical przeznaczony dla najmłodszych widzów – *Annie*. W głównych (aktorskich) rolach w filmie pojawili się Rose Byrne (*Druhny, Sąsiedzi*), Domhnall Gleeson (*Gwiezdne wojny, Brooklyn*) oraz Sam Neill (*Jurassic Park, Fortepian*).

## **Zarys fabuły:**

Złośliwy, niepokorny i ciekawski Piotruś Królik to postać wyjątkowa; na jego zuchwałych przygodach wychowują się kolejne pokolenia dzieci na całym świecie. W komedii *Piotruś Królik* wojna tytułowego bohatera z panem McGregorem (Domhnall Gleeson) przechodzi na zupełnie nowy poziom – być może najwyższy z możliwych. Walka toczy się, oczywiście, o kontrolę nad ogrodem pana McGregora oraz o serce zakochanej w zwierzętach sąsiadki (Rose Byrne).

## **Rola muzyki w filmie na przykładzie filmu „Piotruś Królik”.**

Uwielbiana przez pokolenia seria książek autorstwa Beatrix Potter doczekała się swojej filmowej wersji. Nie jest to pierwsza próba przeniesienia opowieści o uroczych, angielskich królikach na ekran – w latach 2012-2016 w telewizji wyświetlany był serial animowany oparty na książkach. Jednak film *Piotruś Królik* stanowi raczej pewną wariację na temat książek Potter, niż ich klasyczną adaptację. Film przepełniony jest intertekstualnymi odniesieniami do najnowszych teksów kultury, a próbę uwspółcześnienia tej klasycznej angielskiej opowieści widać przede wszystkim w warstwie muzycznej filmu, w ramach której usłyszeć można szereg nowych hitów i ponadczasowych przebojów.

Jednak przed przystąpieniem do analizy muzyki w filmie *Piotruś Królik* warto spojrzeć ogólniej na zjawisko muzyki filmowej. Z czego tak właściwie składa się ścieżka dźwiękowa w filmie?

- Dialogi
- Efekty akustyczne
- Cisza
- Muzyka filmowa:
  - diegetyczna (jej źródło znajduje się wewnątrz świata przedstawionego, np. w danej scenie gra radio, pojawia się instrument muzyczny)
  - niediegetyczna (jej źródło znajduje się poza światem przedstawionym, jest autorskim komentarzem kompozytora do rozgrywających się na ekranie wydarzeń)

To właśnie filmowa muzyka niediegetyczna zyskuje największą popularność – jest wydawana na płytach, organizowane są koncerty których repertuar składa się właśnie z takich utworów (np. Festiwal Muzyki Filmowej w Krakowie). Do najsłynniejszych kompozytorów muzyki filmowej należą współcześnie:

- John Williams (np. *Lista Schindlera, Szczęki, E.T., Gwiezdne wojny*)
- Nino Rota (filmy Federico Felliniego: *Słodkie życie, La Strada, Osiem i pół; Ojciec chrzestny*)
- Ennio Morricone (filmy Sergio Leone, Piera Paolo Passoliniego, Briana de Palmy, Quentina Tarantino)
- Hans Zimmer (np. *Rain Man, Król Lew, Gladiator*)
- James Horner (np. *Braveheart, Piękny umysł, Titanic*)

Niediegetyczna muzyka filmowa spełnia liczne funkcje:

- Steruje emocjami

- Komentuje i interpretuje wydarzenia filmowe
- Oddaje i podkreśla nastrój sceny
- Wprowadza widza w atmosferę i nastrój filmu
- Jest łącznikiem dźwiękowym pomiędzy ujęciami, upłynnia odbiór filmu
- Uzupełnia charakterystykę bohatera – podpowiada czy jest np. czarnym charakterem lub bohaterem komediowym
- Może stanowić ironiczny kontrapunkt do rozgrywających się na ekranie wydarzeń
- Może stanowić dodatkowe źródło informacji (np. w musicalu, kiedy to bohaterowie w piosenkach komentują swoje uczucia)

Muzyka filmowa może być punktem wyjścia do szeregu ćwiczeń, które można wykonać wraz z uczniami.

Ćwiczenie 1. Oglądajcie wspólnie dowolnie wybraną scenę filmową (np. scenę w której po raz pierwszy pojawia się postać Jacka Sparrowa w filmie *Piraci z Karaibów: Klątwa Czarnej Perły* <https://www.youtube.com/watch?v=LkWQvzrv6gl>). Oglądajcie ją dwukrotnie – na początku z muzyką, a potem bez muzyki. Spróbujcie wspólnie określić funkcję muzyki w tym fragmencie filmowym.

Ćwiczenie 2. Wybierzcie dowolną scenę filmową i zobaczcie ją dwukrotnie. Raz z oryginalną muzyką, a raz z podłożeniem diametralnie innej muzyki niż w oryginale (wyciszając dźwięk i równoległe odtwarzając inne nagranie). Spróbujcie wspólnie opisać uzyskany efekt.

Ćwiczenie 3. Przeglądajcie się zamieszczonym powyżej funkcjom muzyki filmowej. Czy jesteście w stanie odnaleźć je w konkretnych scenach filmu *Piotruś Królik*?

### **Inne istotne zagadnienia:**

- Muzyka filmowa
- Intertekstualność tekstów kultury
- Rodzina, przyjaźń
- Cyfrowe efekty komputerowe
- Tolerancja i akceptacja
- Zdrowy tryb życia, właściwe odżywianie

### **Pytania do dyskusji po projekcji:**

- Jak podobał wam się film? Które elementy zwróciły waszą szczególną uwagę?
- Scharakteryzujcie postać tytułowego bohatera. Jaki jest? Jaki ma charakter? Jak zachowuje się w stosunku do innych bohaterów?
- Jaką tragiczną historię ma za sobą królicza rodzina z filmu?
- Jaką rolę w jej życiu pełni malarka Bea?
- Dlaczego Piotruś Królik tak bardzo sprzeciwia się uczuciu rodzącemu się pomiędzy Beą a McGregorem?
- Dlaczego rodzina McGregorów tak zacięcie walczy z buszującymi w ich ogrodzie królikami?
- Skąd wiadomo że akcja filmu rozgrywa się w Wielkiej Brytanii? Jakie elementy na to wskazują?
- Jak młody McGregor reaguje na wiadomość o oddziedziczonej wiejskiej posiadłości? Z czym kojarzy mu się wieś? Dlaczego nie chce tam pojechać?
- Czym różni się McGregor od Bei? Dlaczego wybucha pomiędzy nimi konflikt?

## Recenzja filmu:

*Twierking między grządkami*, filmweb.pl, Marcin Stachowicz

Ile królików potrzeba, żeby zdemolować wiktoriańską posiadłość i splądrować ogród? Odpowiedź jest prosta: pięć królików plus prosiak w fioletowej marynarce, borsuk w kaszkiecie, pani jeżowa, pan żaba i kogo tam jeszcze z leśnej komuny uda wam się zrekrutować. Wieść gminna niesie, że kiedy Anglicy zobaczyli pierwszy trailer trójwymiarowo-aktorskiego *Piotrusia Królika*, zawyli z oburzenia. O co to całe wycie?

Na książkowych przygodach Petera nieprzerwanie od 1902 roku wychowują się kolejne pokolenia wypiarzy, a ilustracje Beatrix Potter uznaje się za szczyt delikatności - zwierzęcy bohaterowie kołyszają dzieci do snu swoim akwarelowym spokojem i niewyszukaną kreską. Najnowsza adaptacja wprowadza do szacownej serii sporo nowoczesnej dynamiki, przede wszystkim ruch, slapstick i popowe wzorce estetyczne. Rzeczywiście, bywa agresywniej niż w książkach, ale też nie przesadzajmy. "Piotruś" absolutnie nie odbiega od standardów oferowanych przez podobne animacje o gadającym, ubranym w kurtki i czapki zwierzyńcu. I jest to jednocześnie największe przekleństwo filmu, bo czasami trudno pozbyć się wrażenia, że oglądamy kolejny zlepek podobnego z podobnym.

Banda królików - Piotruś, jego trzy siostry i pulchny kuzyn Benjamin - dzień zaczyna od włamu do ogrodu pana McGregora. Starzec, w polskiej wersji językowej nazywany "grzybem", nienawidzi futrzastych zjadaczy warzyw i najchętniej zobaczyłby puchate uszka we wnętrzu własnego piekarnika. Króliki znajdują obrończynię w mieszkającej nieopodal malarce Bei - idealistce, która kocha przyrodę, na wieś przeprowadziła się z potrzeby ducha i zawsze, w ostatniej chwili, ratuje zwierzaki z opresji. Stare porządki chylą się jednak ku końcowi. McGregor umiera (bo warzywa sadzić potrafi, ale w sekrecie jest uzależniony od śmieciowego żarcia), a po krótkim okresie bezkrólestwa - kiedy ogród bez oporów grabią króliki, jelenie, lisy i borsuki - do "posiadłości" zjeżdża nowy dziedzic: młody kuzyn poprzedniego właściciela. Thomas, menadżer w domu towarowym Harrods, ma bzika na punkcie porządku, a przed królikami próbuje się bronić m.in. instalując płot pod napięciem i kupując zupełnie nowe pułapki. Co gorsza, sąsiadka Bea sympatyzuje z tym śliskim typem, powoli rodzi się między nimi coś na kształt romansu. Koniec końców, Piotruś będzie musiał walczyć nie tylko o dostęp do świeżej sałaty, ale także o utrzymanie dawnego międzygatunkowego sojuszu.

Przed seansem zastanawiałem się, jak rolę Thomasa "udźwignie" znany z całkowicie odmiennych gatunkowych klimatów Domhnall Gleeson. W końcu młody McGregor nie jest postacią do końca antypatyczną - kiedy króliki zaczynają ujawniać coraz bardziej "sadystyczne" skłonności, a film dryfuje w stronę wariacji na temat "Kevina samego w domu", wypadłoby nawet z bohaterem troszeczkę poempatyzować. Gleeson zagrał tę podwójność całkiem przekonująco, gładko przełączając się z roli sfrustrowanego angielskiego mieszcza na nieporadnego słodziaka. Nieco gorzej wypadają bohaterowie animowani, zaprzęgnięci, jak zwykle, do pracy przy niekończącej się taśmie produkcyjnej popkulturowych nawiązań. Dostajemy więc zestaw nieśmiertelnych wytrychów: rapujące ptaki, dużo tanecznej muzyki, odniesienia do Tarantino, Wesa Andersona, *Szeregowca Ryana*, kina szpiegowskiego. Najbardziej spektakularnym "uwspółcześnieniem" klasycznej bajki jest scena wielkiej imprezy w opuszczonym domu McGregora: upojone warzywnym sokiem zwierzaki zachowują się jak niesforne studenci w akademiku, ciskając jeżami w wyrysowane na ścianie tarcze (jak żywo *Wilk z Wall Street*), goląc futro pijanemu lisowi, a nawet... twerkując w rytm hip-hopowego podkładu.

Oczywiście, znajdziemy tutaj gagi lepsze i gorsze. Śmieszko kogut, który budzi się każdego ranka nie pamiętając, że wczoraj też był dzień. Bawi bulimiczny prosiak-arystokrata, smarujący ryjek smakową pomadką do ust. Natomiast zwierzęca "biba", odbywająca się nieomal nad grobem starego McGregora, to już mimo wszystko lekkie przegięcie. W ogóle popkultura i nowoczesność sprawiają w filmie wrażenie wyjątkowo wtórnych, "odbitych" od animacji zbliżonych tematem i atmosferą. Tak

jakby konserwatywną estetykę edwardiańskiej Anglii próbowano na siłę "przeszczepić" w format zainicjowany przez *Shreka*.

Próżny trud, pewne rzeczy nie będą współgrać, zwłaszcza jeśli sklejono je wątłym spoiwem „bajkowości”. Nie ulega za to wątpliwości, że slapstikowe gagi - choćby nie wiem jak wtórne - rozbawią nawet najbardziej nadąsaną dzieciarnię. I choćby za to warto dać królikom szansę. Potraktować film jak kolejną średnio udaną, ale niezobowiązującą familijną komedię. Poza tym, co tutaj dużo mówić, puchate uszka w kaszkietach wciąż mają w sobie jakąś magię. Staroświecki urok. Aż chce się pogłaskać, poczochnąć, podrapać. Nie ma się czego wstydzić.